

GRZEGORZ

BED

NAR

SKI

Grzegorz Bednarski

1990

Po tych dziesięciu latach znam swoją granicę artystycznej działalności i mam świadomość klęski, którą w jakiś sposób jako coś cennego pielęgnuję bo ona naprawdę czasami pozwala odkryć coś i dać siłę o jaką bym siebie nie podejrzewał. Zarazem wiem, że pewnej granicy nie przekroczę i pewne sprawy są bezpowrotnie stracone na przykład przyjaźń, którą przez małostkowość własną traciłem z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, z roku na rok, pędzony emocjami i słabościami, które trudno nazwać. Dzisiaj z perspektywy tamtych dni chciałbym tylko pracować spokojnie choć wiem, że duszy mojej przed pośpiechem emocji nie zatrzymam.

After ten years I know my artistic limitations and I am aware of my failure which I nurture in some way as from time to time it permits me to discover something and it gives me some power I would not suspect myself of. At the same time I know that I cannot transgress some boundary and certain things have been lost for ever like friendship lost gradually due to my meanness, due to my succumbing to emotions and weaknesses which I find difficult to name. Today looking back onto these days I would like to work quietly although I know that I cannot rein up my soul.

1994

Może będzie to zdanie sentymentalne ale najbardziej lubię przebywać w pracowni. Nie zmienia to faktu, że czasami nic nie robię, leżę brzuchem do góry, że przemalowując obrazy niszczę wcześniej namalowane, a przyjemność malowania jest coraz rzadsza. Te chwile największego skupienia, energii myśli, czasami coś na kształt ekstazy, zdarzają się rzadko i żeby to zobaczyć i ocenić trzeba ułamka sekundy. Przeżyłem tak mi się wydaje trzy razy coś, co mógłbym nazwać dotknięciem Wielkiego Pośrednika, ale czy naprawdę tak to było... Nie wiem. Więc wychodzę, zostawiając niedomknięte drzwi na powiew przeznaczenia.

Perhaps it will be a very sentimental statement but I like most being in my studio. It does not matter that sometimes I do nothing, that I repaint my previous works destroying them, and that the pleasure of painting becomes rarer. These moments of the highest concentration, energy, thought, sometimes even bordering on extasy are not frequent and to notice them and evaluate them one needs a fraction of a second. Three times I have experienced something that I could call the touch of the Great Intermediary, but was it true... I do not know. So I depart leaving the door ajar, opened to the whiff of destiny.

1996

W pracowni pozostałem sam, więc wychodzę do ludzi i spraw, których nie pojmuję i przy których jestem bezradny. Rozmiękczam, rozpuszczam energię, uciekam, w pijanym widzie z jedną jedyną nadzieją, że za chwilę będę w pracowni ze swymi złymi i dobrymi obrazami, zajęciem, pasją nikomu nie potrzebną, chroniąc swoją energię, bo może nie pojawi się Wielki Pośrednik, bo w końcu żyję w świecie, w którym Pośrednik nie jest potrzebny. Ostatni raz Bóg dotknął świat w XVII w., my jesteśmy tylko słabym odpadem tego promieniowania. Ostatnim na szczęście.

I am alone in the studio, so I go out to meet people and affairs, which I do not understand and I am baffled by them. I soften, dilute the energy, I bolt drunk hoping to find myself soon with my good and bad paintings, with my useless passion, saving energy as perhaps the Great Intermediary will not come - since we are living in the world where the Intermediary is not needed. For the last time God touched the world in the XVIIth century, we are but a weak scrap of this radiance. The last one fortunately.

Grzegorz Bednarski

GALERIA ZAMKOWA, LUBIN
FUNDACJA TURLEJA

Autor i komisarz wystawy	Dariusz Czekaj
Opracowanie katalogu	Zbigniew Turlej
Teksty	Jacek Waltoś Grzegorz Bednarski
Tłumaczenia	Robert Wolak
Fotografie	Tadeusz Rolke, Paweł Zechenter, Jerzy Sabara, Stanisław Michta, Jan Bujanowski, Tadeusz Boruta
Prace wydawnicze:	TOPOLA LTD

Serdecznie dziękujemy za udostępnienie obrazów na wystawę:

Panu Janowi Motyce z Krakowa

Panu Ireneuszowi Zwolińskiemu z Krakowa

ISBN 83-86959-01-0

Copyright © by Zbigniew Turlej.

W telewizyjnym wywiadzie Grzegorz Bednarski zakończył rozważania o granicy ekspresji w sztuce takimi słowami: "wydaje mi się, że artysta nie dodaje do cierpienia świata niczego nowego. Najwyżej je jakby eksponuje, wyraża w sposób bardziej drastyczny, ale nie pokazuje do końca. To jest zawsze forma, bo sztuka jest formą i cokolwiek to będzie - cebula, jabłko czy właśnie Ukrzyżowanie będzie formą"¹. W tych zdaniach dojrzałych i pełnych determinacji zawarta jest istota doświadczeń Malarza, jego stosunku emocjonalnego do świata (cierpienie), poczucia pojemności i granic sztuki (forma), skali i różnorodności tematyki malarskiej (Ukrzyżowanie lub jabłko i cebula). Splot tak różnorodnych impulsów twórczych jest dla obserwatora ekscytujący, bo wbrew pierwszym wątpliwościom, nie sprzeczny. Temperatura emocjonalna, imperatyw moralny i sensualne chłonięcie świata są zawsze obecne w tym malarstwie. Zakładają się, wzbogacają, czasami surowo redukują, ale w najlepszych obrazach osiągają stan żarliwej intensywności o własnym piętnie. I chociaż ostatnio Grzegorz Bednarski ujawnia się jako autor małych obrazów, całych serii poświęconych malowaniu rzeczy i światła (jak sam się wyraził²), nie możemy zapomnieć o wielkich płótnach jak "Passio mechanico" (1990) i "Dom" (1994), o siedmiu monumentalnych wnętrzach nazwanych "Poruszenie z postacią ekstatyczną" kontynuowanych do 1993 roku. W pamięci pozostają także przejmujące serie pastelii olejnych i czarno-białych rysunków do "Guliwera" (1990), grafiki do "Inferna" Dantego. Do nich doszły ostatnio ilustracje, surowe i zaskakujące, do Ewangelii wg św. Łukasza (wydane w 1996 w Poznaniu). Uzupełniają się i dają wyraz temu, że mimo poszukiwań utożsamiamy Autora z jednym rodzajem ekspresji. Mimo urozmaiconych prób widzimy Go jako impulsywnego malarza egzystencjalnych niepokojów, świata osobistych apokryfów, zapamiętanego i komentowanego w latach 80-tych. Jest tak, gdyż element spontaniczności i rekwizytornia wyobraźni Grzegorza Bednarskiego pozostają zdumiewająco tożsame,

choć zmienia się temperatura środków wyrazu, skala i format płócien i ich nastrój. Zarówno jednak wcześniejsze obrazy "życia wewnętrznego" jak i ostatnie obrazy "przedmiotów zewnętrznych", wizje ekstatyczne i kontemplacyjna relacja przesycone są tą samą radykalną potrzebą zmysłowego unaocznienia, jakiego dostarcza warsztat malarza, oko, pędzle i materia piktoralnego zmagania. Poznawanie granic tego warsztatu stało się udziałem dojrzałego doświadczenia i goryczy Malarza: "To tylko forma". A mimo to, Autor ponawia próby i pytania, zmienia pola doświadczeń, apeluje do różnych funkcji i warstw malarskiej nośności znaczeń. Płótnami wielkiego formatu zagarnia przestrzeń w której my, widzowie poddani jesteśmy presji rozgrywającej się tragifarsy, aurze tyleż czarodziejskiej co ironicznej. Wobec kameralnych, prostych i cichych wizerunków podręcznych przedmiotów, jasnych jak dzień, daje widzowi szansę prywatnego i osobnego spojrzenia na to co najbliżej nas. Jakby bez uprzedzeń, bez wypowiedzania własnego odautorskiego komentarza. Już się zdaje, że w srebrzystej tonacji przybliży nam Autor to co bywa pod ręką, jak porcelanowy kubek, gliniany garnek, jarzyny i sztucce. Ale jest także czaszka i ciche życie przedmiotów nabiera znowu ukrytych znaczeń. Przedmiot kontemplacji tym razem, nie figura w malowanym dramacie. Trudno nie widzieć w tym wyborze nawiązania znowu do sztuki hiszpańskiej, tak bliskiej Grzegorzowi Bednarskiemu. Wracamy do tamtego baroku, ale kiedy dawniej były przywołania El Greco i Valdesa Leala, dzisiaj rozpoznajemy ówczesne "bogedony" Cotana i Zurbarana, rozpowszechniony motyw "vanitas". Autor nie ogranicza się jednak do jednego nurtu: odkrywa dla siebie śląskiego mistrza z Lubiąża, Michaela Willmanna i jemu poświęca piękny szkic. Przybliży nam także zapomnianego, przedwojennego malarza martwych natur, Pawła Dadleza z Krakowa, któremu zadedykował kilka kompozycji. U Willmanna spostrzega to, co dla niego samego jest rodzajem przymusu wewnętrznego a nie zewnętrzną koniecznością: potrzebę zmiany motywów, może języka form nawet. Ten niepokój każe pytać o dalszą drogę, o stan i charakter ekspresji, i w końcu o sens zmian. A widz, obserwator tych

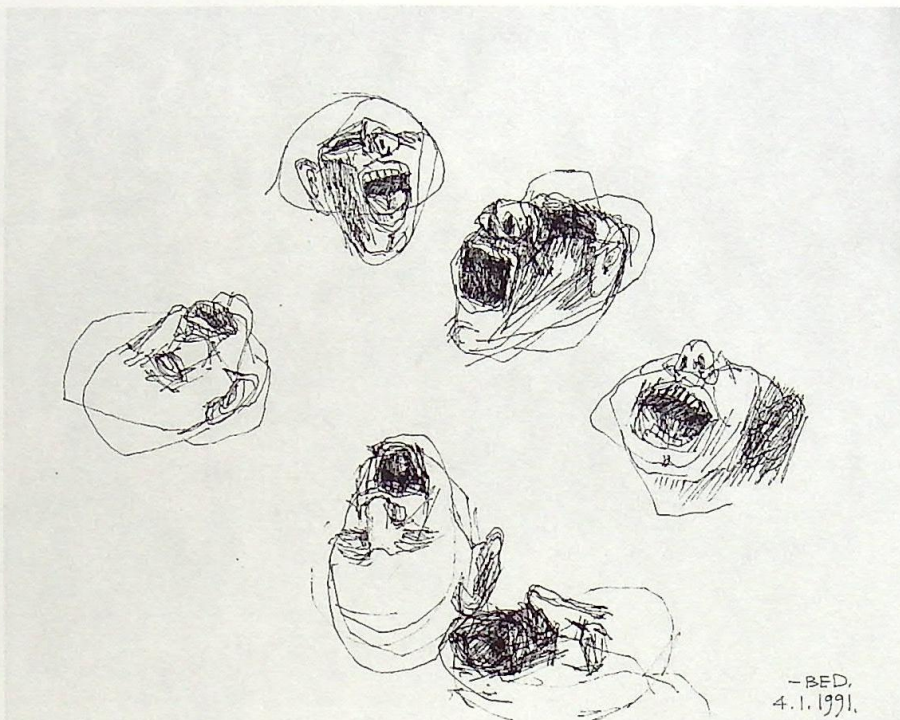


zmagani, odnajduje falowanie i powroty w obrębie jednej, chociaż niespokojnej wędrówki. W ostatnich, zrównoważonych kompozycjach widz odnajduje Grzegorza Bednarskiego sprzed lat piętnastu, kiedy szukał ładu w cyklu wielkich geometrycznych martwych natur ("Wielkie metafizyki", 1981).

Pasja malarska, bogactwo motywacji artystycznych i zdolność do stałego przewartościowywania stereotypów myślenia i praktyki zawodowej to niezwykle cenne i nie często spotykane cechy. Charakteryzują one Grzegorza Bednarskiego, autora pięknych i poruszających obrazów.

1997

- 1) "Z Grzegorzem Bednarskim rozmawia Krystyna Czerni", Kresy 4/1994
- 2) "Zwyczajne małe obrazki", kat. wyst. ind. Kordegarda, IX 1995



Rysunek, 1991, tusz, papier, 30 x 24
 Drawing, 1991, ink on paper, 30 x 24

Rysunek, 1990, tusz, papier, 50 x 40
 Drawing, 1990, ink on paper, 50 x 40

gdzie jestem obecnie jako malarz, co jestem wart... Myślę, że artysta powinien zawsze wracać do natury, bo jeśli tego nie czyni, to chyba oszukuje samego siebie. Uważam, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby malując tzw. "wielkie" obrazy czasami namalować też zwykłą martwą naturę. Przecież Mondrian jest tego przykładem. Po jego śmierci znaleziono w domu szereg zwyczajnych, małych obrazków, prezentujących m. in. kwiaty. Nie chcę, aby moje martwe natury były tylko etiudami i studiami, chciałbym żeby były także dobrymi obrazami.

Maluję głównie z wewnętrznej potrzeby i przede wszystkim to, co lubię. Nigdy nie byłem w zgodzie z modami. Możliwe, że przyjdzie moda na realizm, a ja wtedy będę malował np. ... obrazy abstrakcyjne. Artysta musi być uczciwy, nie powinien czegokolwiek udawać jedynie z powodów koniunkturalnych.

Na obraz patrzę przede wszystkim jak na płaszczyznę malarską, bardziej mnie interesuje sposób jej zapelnienia, zastosowane środki, niż to co ona przedstawia – jestem przecież malarzem!

Teraz już nie potrafię i nie chcę nagłaśniać tych tzw. "wielkich tematów", które zdominowały moje płótna w latach 80-tych. Sądzę zresztą, że zwykłą martwą naturą czy pejzażem można wyrazić równie wiele co obrazem "krzyczącym". Przekonałem się o tym już w 1986 roku, gdy zobaczyłem w Paryżu prace Moneta i innych impresjonistów.

Etap, który nazwałbym "monumentalnym" był dla mnie bardzo ważny, wiele mi dał i jako artyście i jako człowiekowi, ale dzisiaj traktuję go w kategoriach czasu minionego.

Jako malarz narodziłem się teraz po raz trzeci. Inicjację artystyczną przeżywałem wtedy, gdy zdałem egzaminy do liceum plastycznego i Akademii; malowało się przez kilka lat "pod szkołę", "pod profesora", człowiek uczył się przy okazji rzeczy podstawowych. Drugie moje narodziny nastąpiły wtedy, gdy malowałem cykl *Ni mas ni menos* i obrazy, które określiłbym mianem ekspresjonistycznych. Trzeci raz moje malarstwo rodzi się właśnie teraz, a objawia poprzez powrót do natury, do przedmiotu i – przede wszystkim – poprzez znacznie ważniejszy niż kiedyś udział światła w tym co robię. Chociaż interesują mnie obecnie nieco inne obiekty, to jednak myślę, że pewien duch i tajemnica – które są we mnie – pozostały.

Fascynuje mnie umiejętność oddania materii na płótnie przy użyciu światła, którą posiadali malarze barokowi, podglądam np. Dolabella, jego sposób malowania choćby spinki przy bucie i zadziwia mnie niezwykła prostota środków. Wydaje mi się, że wiedza malarzy barokowych (nawet tych przeciętnych) była większa od naszej i to ona pozwalała im malować "szybko", "szybko" oddawać to, co zamierzeli. A my musimy się "przekopywać" przez tysiące rzeczy i dokonywać wielu prób, żeby coś godnego uwagi osiągnąć. Taka jest właśnie ta XX-wieczna koncepcja malowania o rodowodzie – moim zdaniem – romantycznym, która nie zawsze daje najlepszy efekt.

Maluję obecnie obrazy z pozoru może proste, realistyczne, ale często ich bohaterem – w pewnym sensie ukrytym – jest samo światło. Operowanie światłem jest teraz dla mnie wielką przyjemnością i wyzwaniem.

Chciałem też sprawdzić samego siebie, przekonać się, czy jeszcze potrafię nanieść na płótno zwykłość – jabłko, cebulę, cukinię, nóż... Po tych wszystkich monumentalnych obrazach o treściach "literackich" naszła mnie ochota na odrobinę dystansu. Zapragnąłem sprawdzić,

In a television interview Grzegorz Bednarski concluded his considerations on the limits of expression in art with these words: "... it seems to me that the artist does not add anything to the sufferings of the world. At best he can as if exposed them, express them more drastically, but he does not show them in their totality. It is always a form, as art is form and whatever it represents - an onion, apple or Crucifiction - it will always be a form" (1). These mature and firm sentences present the essence of artist's experiences, of his emotional attitude toward the world (suffering), of his understanding of the capacity and the limits of art (form) and of the variety of themes in art (Crucifiction or an apple or an onion). The tangle of these various creative impulses is very exiting for the viewer and contrary to the initial doubts not contradictory. The emotional temperature, the moral imperative and the sensual absorption of the world are always present in these paintings. They overlap, enrich, sometimes sharply reduce themselves, but in the best works they attain the state of ardent intensity of character of its own. Although recently Grzegorz Bednarski has revealed himself as the author of small paintings, of a whole series dedicated to things and light, we cannot forget his huge canvases such as "Passio Mechanico" (1990) and "Hause" (1994) or a series of seven monumental interiors called "Movement with an Extatic Figure" finished in 1993. Unforgettable are also a series of oil pastels and black-and-white drawings "Guliver" and a series of etchings "Inferno" according to Dante. Recently they have been supplemented by severe and surprising drawings illustrating St. Mark's Gospel (published in Poznań in 1996). They complement one another but they cannot dispel the identification of the Author with just one type of expression. Despite the manifold attempts we see him as an impulsive painter of existential restlessness, of the world of personal apocryphs, noticed and commented upon in the eighties. It is so as the element of spontaneity and the props of his imagination are surprisingly identical. Although the temperature of means of expression, the size and the mood of these canvases change. Both the earlier paintings of "internal life" and the latest of "exterior things", the ecstatic vision and contemplative renderings are permeated by the same radical need of sensual visualization particular to painter's skills, his eye and brushes. Testing the limits of his skills has become a part of Artist's experience: "It is only form". In spite of that the Author repeats his attempts and questions, changes the field of his experi-

ments, appeals to various functions and painterly levels of experiences. Using great size canvases he appropriates the space in which we, the viewers, are put under pressure by the enacted tragicomedy, by the enchanted or rather ironic atmosphere. The simple and silent images of these common objects rendered in full light give a chance to the viewer to look afresh on his surroundings. Without prejudices and without author's commentaries. It seems that the painter in his silvery tones turns our attention to the most common, a china cup, earthenware pot, vegetables and cutlery. But soon appears the skull and the quiet life of objects takes on hidden meanings. An object of contemplation, not a figure in a painted drama. It is difficult not to see once again a Spanish connection in this choice. We return to the same Baroque period, earlier it was El Greco and Valdes de Leal but now we recognize the "bodegons" of the period, still-lives of Cota and Zurbaran, the common "vanitas" theme. Our Author does not restrict himself this time to one source; he discovers for himself a Silesian master from Lubiąż, Michael Willmann, on whom he writes a beautiful essay. He also brings to our attention a forgotten painter of still-lives Paweł Dąbrowski, who worked in Kraków in the thirties. In Willmann Bednarski notices what for him is something of an internal compulsion, not an external necessity: the need to change themes, even the language of the forms. This anxiety makes him ask about further route, about the state and character of expression and finally about the sense of the changes. A viewer, the spectator finds the undulations and returns within the single but restless wondering. In the latest, more balanced compositions the viewer will find Grzegorz Bednarski of fifteen years ago, of the time when he looked for order in the series of great geometrical still-lives called "Great Mathaphysics" (1981).

His painterly passions, a wealth artistic inspiration and the ability of permanent reevaluation thinking stereotypes and professional practice is very valuable and relatively rare. They characterize Grzegorz Bednarski, the author of beautiful and moving pictures.

1997

1) "Z Grzegorzem Bednarskim rozmawia Krystyna Czerni", Kresy 4/1994.

2) "Zwyczajne małe obrazki" from the catalogue of an exposition in "Kordegarda" Gallery, IX 1995, Warszawa.

I have been born as a painter for the third time. I experienced the artistic initiation at the moment of passing the entrance examinations to a secondary artistic school and the Academy of Fine Arts in Kraków; then I painted "as my professor did" and "to satisfy the Academy", and I learnt some basic things in this way. My second birth occurred when I was painting the cycle "Ni Mas Ni Menos" and other works, which I would call expressionistic. For the third time my painting is being born at this very moment, it can be characterized by the return to nature, to the object and first of all by the increase of the importance of light in my works. Although I am interested in slightly different objects, I believe that some spirit and mystery, which are within me, remained.

I am fascinated by the ability to render the material on the canvas through the means of light, the ability which possessed painters of the Baroque; I peep at Dolabella, at his manner of rendering a buckle and I am astounded by the simplicity his means. It seems to me that the knowledge of Baroque painters (even these mediocre ones) was greater than ours and that it permitted them to paint "quickly", "quickly" rendering that what they had planned. We have to "dig through" thousands of things and make numerous trials in order to attain something worthy of attention. Such is our XXth century idea of painting of - according to me - romantic roots, which not always gives the best results.

At present I paint works which are superficially simpler, realistic, but very often their hero, in some hidden sense, is the light itself. The manipulation of light is a great challenge and pleasure for me.

I have wanted to test myself, to verify whether I can put on the canvas the common - an apple, an onion, a knife, ... After all these monumental paintings, all these literary subjects I wanted to place myself at a distance. I wanted to check whether I was worth anything as a painter... I believe that an artist should return to nature from time to time, since if he does not do it, most probably he deceives himself. I believe that there are no counterindications to paint from time to time a simple still-life while painting the so called "great"

paintings. Mondrian is the best example. After his death many ordinary small paintings representing among other things flowers were found in his house. I do not want my still-lives to be mere sketches and studies, I want them to be good paintings.

I paint mostly because of the inner necessity and almost exclusively what I like. I have never been in agreement with the fashion. Perhaps the realistic painting will become fashionable and then I will paint abstract works. An artist has to be honest, he should not dissimulate anything for transitory reasons.

For me a painting is first of all a painterly plane and I am more interested in the way it has been filled rather than in what it represents - I am a painter first!

At the present moment I am unable and do not want to take on the so called "great themes" which dominated my canvases in the eighties. I believe that by means of an ordinary still-life or a landscape one can express as much as through a "crying" painting. In 1986 I became convinced of that while seeing works of Monet and other impressionists.

The period, which I would call "monumental" was very important to me. I gained a lot both as an artist and a man, but for me it dwells in the past.

O B R A Z Y



Ni Mas Ni Menos I, 1984, olej, plótno, 190 x 120

Ni Mas Ni Menos I, 1984, oil on canvas, 190 x 120





Ni Mas Ni Menos V, 1984, olej, płótno, 150 x 120

Ni Mas Ni Menos V, 1984, oil on canvas, 150 x 120

poprzednia strona/previous page

Fragment ekspozycji „W stronę osoby”, krużganki dominikańskie, 1985 r.

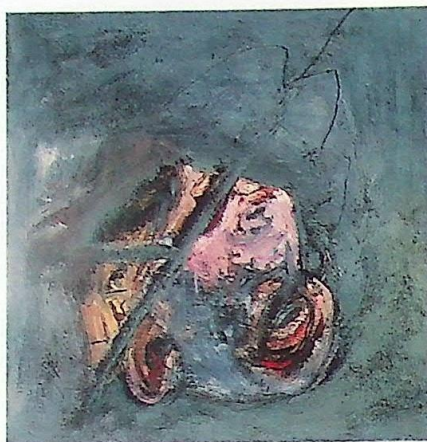
A partial view of the exposition “W stronę osoby (Towards the Person)”,
the cloister of the Dominican Friars' Monastery, Kraków 1985



Ni Mas Ni Menos Czarna Seria, 1986, olej, płótno, 100 x 150

Ni Mas Ni Menos Black Series, 1986, oil on canvas, 100 x 150





Głowa II z cyklu Czarna Seria, 1986, olej, płótno, 60 x 60

Head II from the cycle "Black Series", 1986, oil on canvas, 60 x 60

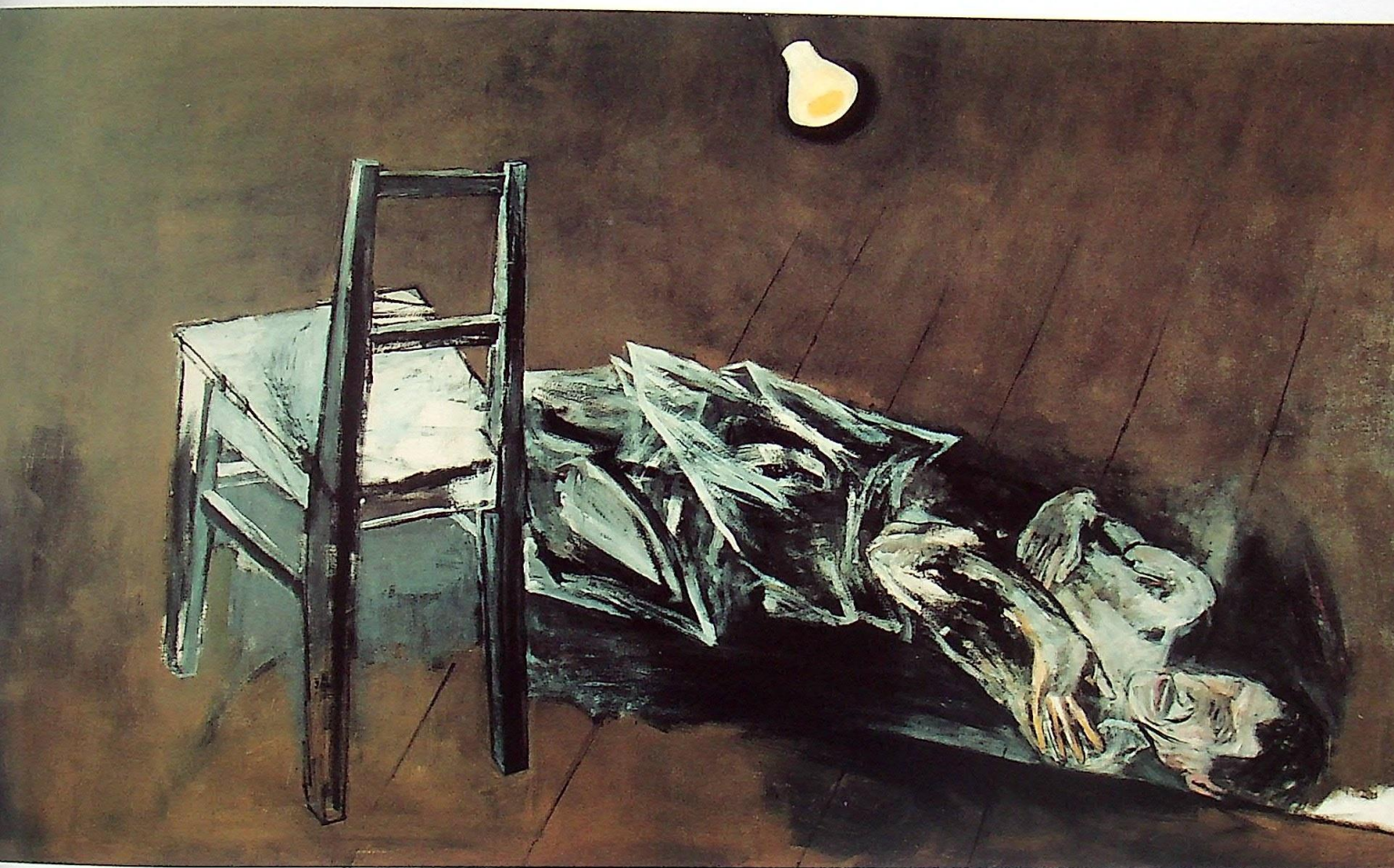
Głowa, 1990, olej, płótno, 80 x 100

Head, 1990, oil on canvas, 80 x 100

[poprzednia strona/previous page](#)

Fragment ekspozycji „Wszystkie nasze codzienne sprawy”, krużganki dominikańskie

A partial view of the exposition "Wszystkie nasze codzienne sprawy...
(All Our Daily Matters ...) ", the cloister of the Dominican Friars' Monastery, Kraków 1987



Poruszenie z postacią ekstатыczną (człowiek spod podłogi), 1989, olej, płótno, 190 x 320
Movement With An Ecstatic Figure (Man From Under The Floor), 1989, oil on canvas, 190 x 320



Poruszenie z postacią ekstaticzną, 1987. olej, płótno, 190 x 320
Movement With An Ecstatic Figure, 1987, oil on canvas, 190 x 320



Dom misteriów, 1989, pastel, papier, 48 x 63

Mystery House, 1989, pastel on paper, 48 x 69





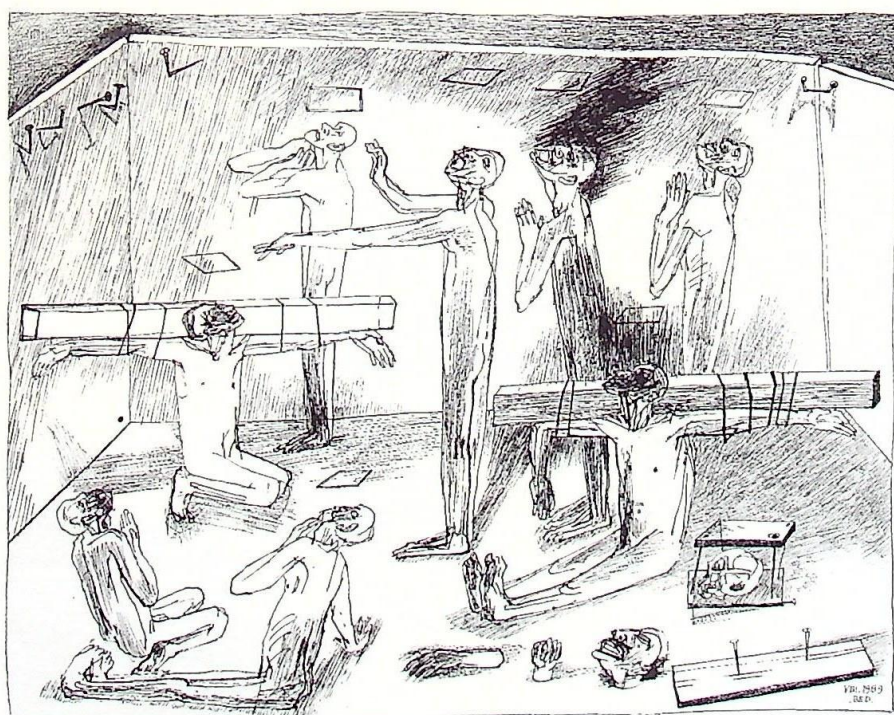
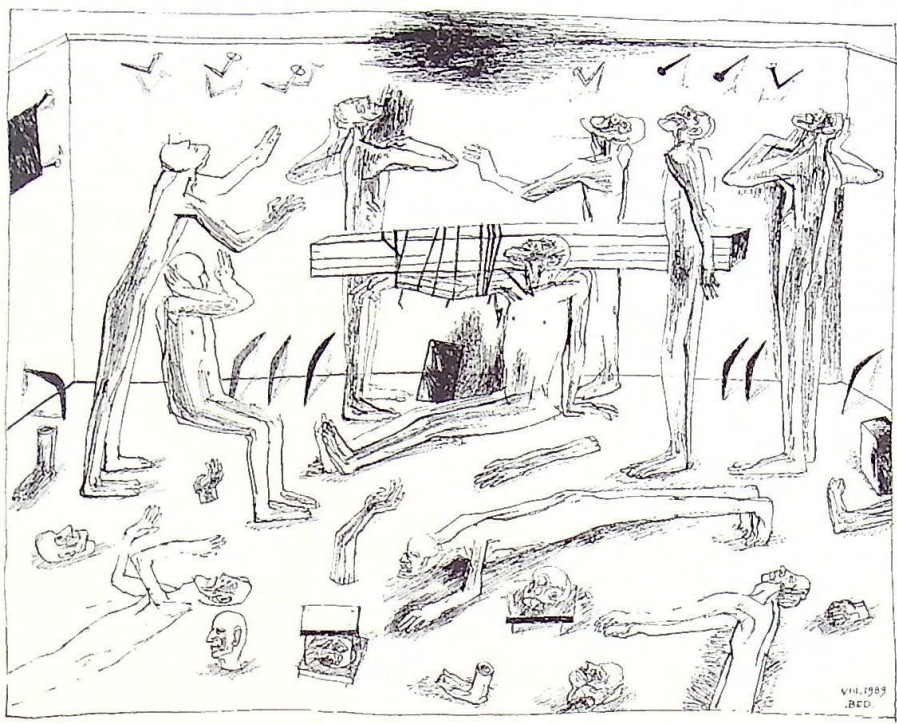
Ni Mas NI Menos XII, 1995, olej, płótno, 200 x 150

Ni Mas NI Menos XII, 1995, oil on canvas, 200 x 150

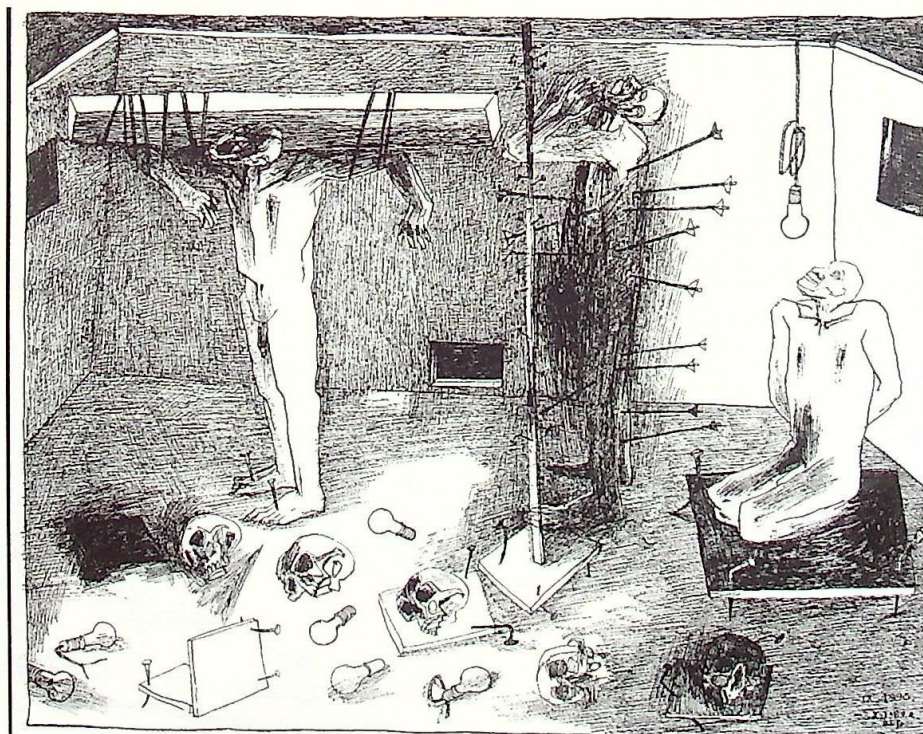
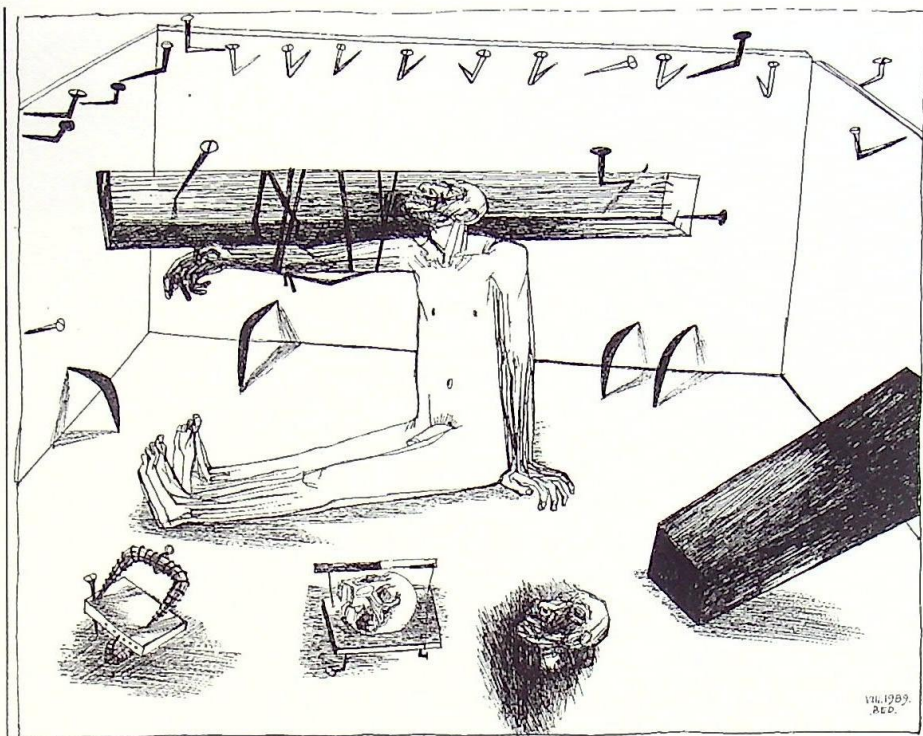
poprzednia strona/previous page

Namiot Teatru STU, 1989, malowanie dużego obrazu, Grzegorz Bednarski, Maciej Rybicki

STU Theatre tent, 1989, large painting, Grzegorz Bednarski, Maciej Rybicki

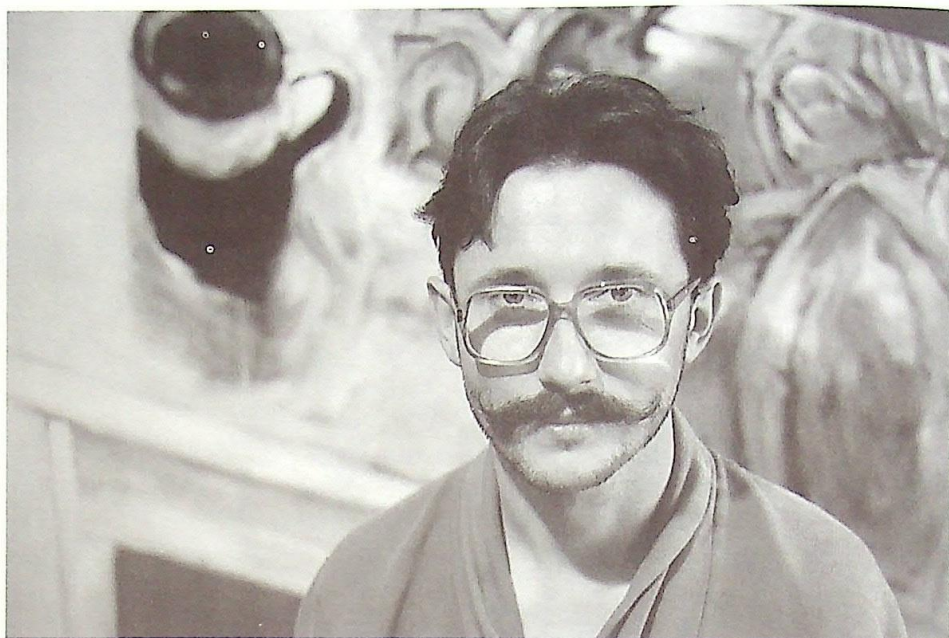


z cyklu: Dom Misteriów, 1989, tusz, papier, 50 x 40
 from the cycle: Mystery House, 1989, ink on paper, 50 x 40



z cyklu: Dom Misteriów, 1989/90, tusz, papier, 50 x 40
 from the cycle: Mystery House, 1989/90, ink on paper, 50 x 40

KALENDARIUM



Grzegorz Bednarski urodził się 12 stycznia 1954 roku. Studiował na Wydziale Malarstwa Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych w latach 1975-1980. Otrzymał dyplom w pracowni prof. Jana Szancenbacha w 1980 roku. Od 1980 roku pracuje na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, najpierw jako stażysta, później asystent, a następnie od 1990 jako adiunkt. Współpracował w pracowni rysunku wieczornego z Mikołajem Kochanowskim (1980-1982) oraz ze Zbylutem Grzywaczem (1981-1989). Brał udział w ruchu Kultury Niezależnej w latach 1981-1990. W roku 1995 otrzymał samodzielną pracownię rysunku na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Grzegorz Bednarski born on the 12th January 1954. Studied at the Faculty of Painting of the Academy of Fine Arts in Cracow in Professor Jan Szancenbach's studio in the years 1975 - 1980. Graduated in 1980. Since 1980 works at the Faculty of Painting of the Academy of Fine Arts in Cracow, at present he is an assistant professor and heads an independent drawing studio. In the years 1981 - 1990 he participated in the Independent Culture Movement.

1978

- **Galeria „K Eksperyment”, Kraków** • Wystawa studentów ASP Kraków, Kijów

1979

- *Przestrzeń Człowieka*, Galeria Pryzmat, Kraków • Wystawa rysunku, Galeria „S”, Toruń

1980

- **Wystawa malarstwa, Dworek Białoprądnicki, Kraków** • *Plenery 79*, BWA, Kraków • *Dyplom 80*, Zachęta, Warszawa • *Postawy 80*, III Ogólnopolskie Konfrontacje Plastyczne, Kraków

1981

- *Kraków 81*, Galeria ART, Warszawa • *Absolwenci nie w BWA*, Galeria Pryzmat, Kraków • *Rysunek i opis*, Muzeum Okręgowe, Radom • *Inspiracja dziełem sztuki – inspiracja fotografią*, Galeria Pryzmat, Kraków

1983

- **Dziesięć obrazów z roku 1980, Galeria 3 obrazów, Kraków** • *Grafika, malarstwo, rzeźba*, Kamieniolom przy kościele św. Józefa, Kraków

1984

- **Wystawa pastelów z cyklu *Fonts vitae*, Galeria PAT, Kraków** • **Wystawa malarstwa i rysunku (razem z A. Walochem), BWA, Zakopane** • Wystawa rysunku, Galeria Farbiarnia, Kraków • Galeria *In Zabo*, Norymberga • The Group *Choc*, Toronto

1985

- **Świadomość tradycji, malarstwo i rysunek (razem z T. Borutą), Galeria „Inny Świat”, Kraków** • **Wystawa pastelów, Galeria Farbiarnia, Kraków** • **Ni Mas Ni Menos, Wystawa malarstwa, parafia Brata Alberta, Kraków** • **Czarna Seria, Galeria 3 obrazów, ASP, Kraków** • **Wystawa pastelów, Teatr Stanisława Witkacego, Zakopane** • *Wokół grafiki*, kościół św. Maksymiliana Kolbe, Kraków • *Przeciw złu, przeciw przemocy*, kościół św. Maksymiliana Kolbe, Kraków • *W stronę osoby*, klasztor oo. Dominikanów, Kraków • *Droga i prawda*, I Krajowa Wystawa Malarstwa Młodych, Wrocław • *Świadectwo wspólnoty*, Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa • *Niebo nowe i ziemia nowa*, parafia Miłosierdzia Bożego, Warszawa • *Czas Krzyża*, kościół Podwyższenia Krzyża oo. Kapucynów, Bytom

1986

- *Być razem* (wystawa dedykowana J. Czapkiemu), Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa • *Misterium męki, śmierci i zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa*, krypta kościoła oo. Pijarów, Kraków

1987

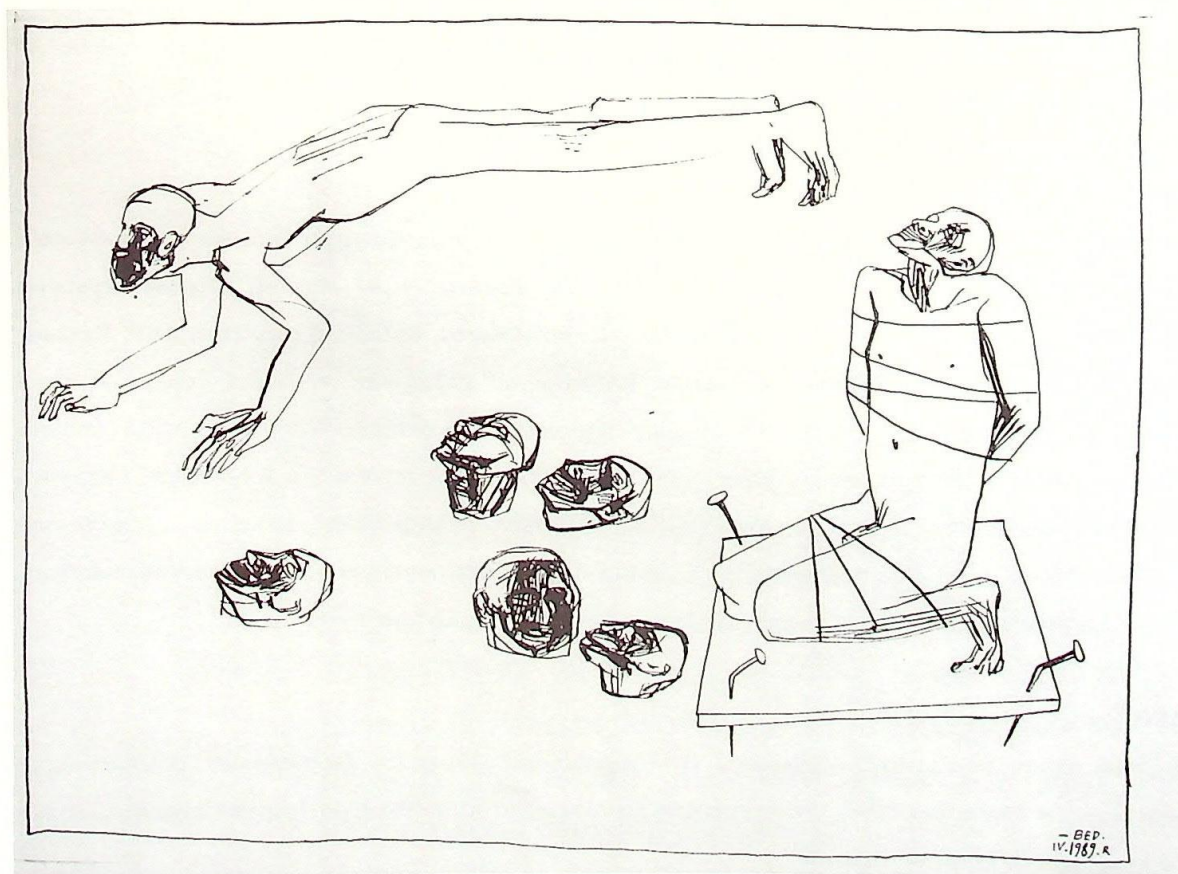
- Droga i Prawda, II Krajowe Biennale Młodych, Kraków, Wrocław • Wszystkie nasze dzienne sprawy, klasztor oo. Dominikanów, Kraków • Misterium męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, kościół Świętej Trójcy, Warszawa • Grafika – Sztuka i warsztat, BWA, Konin
- II Nagroda na Biennale Młodych we Wrocławiu • Artystyczna Nagroda za rok 1987, Muzeum Archidiecezji Warszawskiej

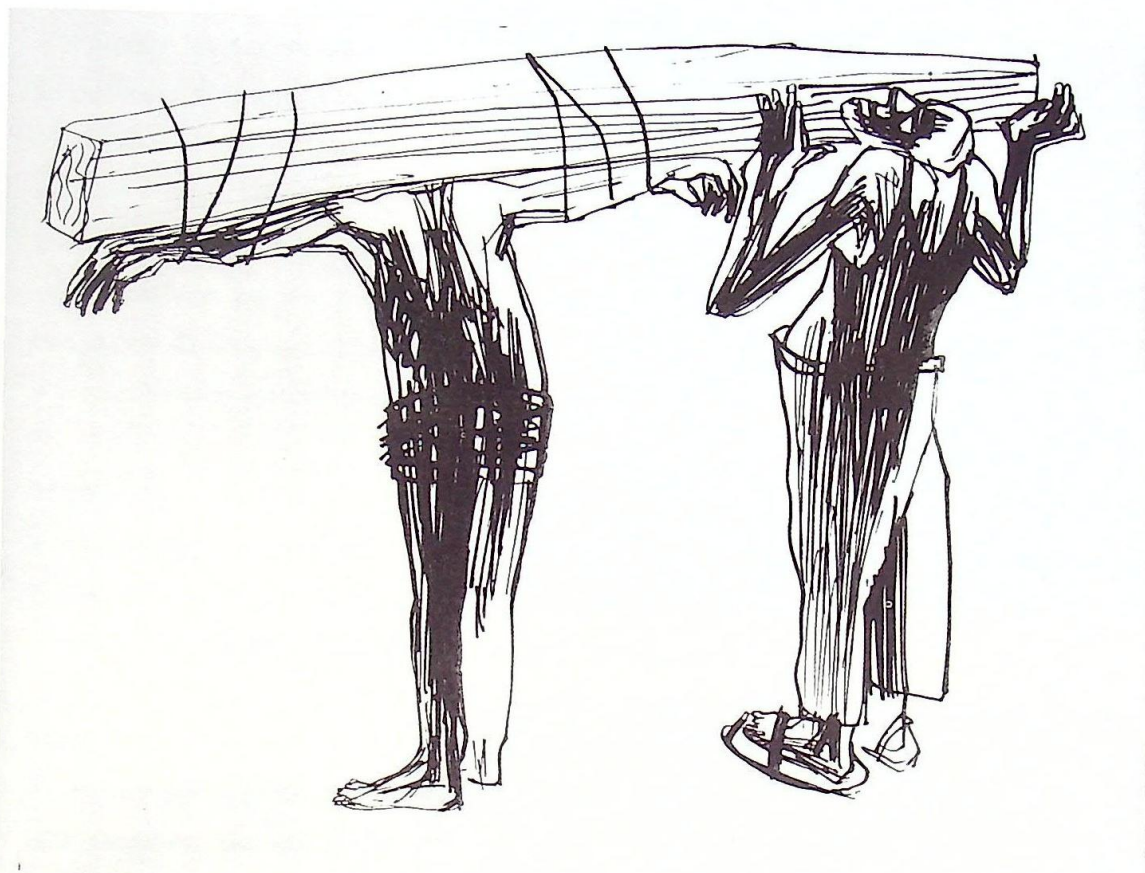
1988

- Wystawa malarstwa (razem z prof. St. Rodzińskim), BWA, Zakopane • W kręgu rysunku i grafiki, Galeria KIK, Kraków • Szancenbach i uczniowie, BWA, Kraków; Wrocław; Warszawa; Nowy Sącz; Toruń

1989

- Wystawa malarstwa i rysunku, Galeria SHS, Warszawa • Wystawa malarstwa i rysunku, Galeria „Gil” Politechniki Krakowskiej, Kraków • Wystawa rysunku, pastelii i malarstwa, Galeria Teatru STU, Kraków • Ni Mas Ni Menos, BWA, Puławy • Wystawa rysunku *Via Crucis*, Galeria „Inny Świat”, Kraków





1990

• **Wystawa pastel i rysunków *Dom Misteriów***, Galeria Sztuki Współczesnej P. Nowickiego, Warszawa • **Pokaz malarstwa i rysunku**, Galeria A. i J. Zimny, Kraków • *Malarstwo i rysunek*, Galeria Zimny, Kraków • *Sztuka najnowsza* (wystawa Andrzeja Bonarskiego), Pawilon SARP, Warszawa • *Aus der metaphor heraus*, Darmstadt • *Seis artistas de Cracovie*, Galeria Trinta, Santiago de Compostella • **Festiwal Sztuki w Arhaus**, Dania

1991

• *4 x B*, Pałac Sztuki TPSP, Kraków • *Kolekcja Dużych Obrazów Teatru STU*, Kopiec Kościuszki, Kraków • *Cóż po artyście w czasie marnym*, Zachęta, Warszawa; Muzeum Narodowe, Kraków

1992

• **Wystawa malarstwa, BWA, Kielce** • *Pamięci Reginy*, Galeria „U Kallmycha”, Toruń • *Natura natury*, BWA, Lublin • *Pracownia prof. Rodzińskiego*, Galeria ASP, Kraków • *Pracownia prof. Rodzińskiego*, Śródmiejski Ośrodek Kultury, Kraków • *10 lat później* Wystawa Polskiego Rysunku Współczesnego, Muzeum Okręgowe, Radom; BWA, Kraków; BWA, Częstochowa (1993); Państwowa Galeria Sztuki, Łódź (1993) • *Kolekcja Dużych Obrazów Teatru STU*, Kopiec Kościuszki, Kraków • *Salon Krakowski*, BWA, Kraków • *Nowa sztuka starego Krakowa*, Darmstadt • *Wystawa Uniwersalna EXPO*, Sewilla • *Artyści z Krakowa*, Galeria Thun, Szwajcaria



1993

• Malarstwo, Muzeum Sztuki Współczesnej, Radom • Malarstwo, Państwowa Galeria Sztuki Współczesnej, Przemyśl • Malarstwo, Galeria BWA Krosno; BWA Bydgoszcz; BWA Częstochowa • Malarstwo, rysunek, grafika, Galeria Dominika Rostworowskiego, Kraków • Malarze z Krakowa, Zachęta, Warszawa • Malarstwo, rysunek, grafika, BWA, Krosno • Krakowski Spleen, Galeria DAP, Warszawa • Sztuka miejscem odnalezienia się, SIAC, BWA, Pałac Sztuki • Srebrny oset, Galeria u Jezuitów, Poznań • Misterium męki i śmierci Pana Jezusa, krypta kościoła oo. Pijarów, Kraków • Wystawa pastel i rysunku St. Ulrich, Steyr-Raiffeisenkasse, Austria

1994

- **Wystawa Malarstwa (razem z Marzeną Balewską), Galeria „Nad Wisłą”, Toruń • Wystawa Malarstwa, Trubuna Koronny, Lublin • *Misterium męki i śmierci Pana Jezusa*, Muzeum Diecezjalne w Opolu, Opole • *Harfy Papuszy*, Kolekcja Dużych Obrazów Teatru STU, Błonia, Kraków • *Biblia we współczesnym malarstwie polskim – przeżycia, inspiracje, ślady*, Muzeum Narodowe, Gdańsk • *Mały Format 94*, Galeria ZPAP Sukiennice, Kraków • *Grafika Miesiąca*, Jan Fejkiel Gallery, Kraków • *Wystawa malarstwa i rysunku*, Schulegalerie, Salzburg, Austria • *Sensibilite Cracivienne*, Montpellier, Dijone, Francja • *Expresion Narrative*, Lyon, Francja**
- Wyróżnienie w Konkursie na grafikę miesiąca ZPAP, Kraków

1995

- Ekspresja narracyjna, Dominik Rostworowski Gallery, Kraków • *Rysunek, pierwszy zapis*, Królikarnia – Muzeum im. K. Dunikowskiego, Warszawa • *Generazioni e tendenze dell'arte' contemporanea a Cracovia*, Saint'Elpidio a Mare, Włochy

1997

- *Figuracje (razem z Tadeuszem Borutą), Pałac Sztuki, Kraków • Martwa natura dla Dadleza, Galeria Garbary, Poznań • Grzegorz Bednarski. Rysunek*, BWA Słupsk, BWA Kielce, BWA Ostrowiec, BWA Warszawa • *Czy malarstwo może zbawić*, BWA Częstochowa; BWA Słupsk; BWA Warszawa



Poruszenie z postacią ekstatyczną, 1987/94, olej, płótno, 310 x 190
Movement with an Ecstatic Figure, 1987/94, oil on canvas, 310 x 190

GALERIA ZAMKOWA

to wnętrze dawnej kaplicy przystosowane do działalności ekspozycyjnej
stanowi ona jedyną pozostałość XIV-wiecznego kompleksu zamkowego
to jedno z najpiękniejszych, najbardziej oryginalnych miejsc, gdzie organizowane są prezentacje
polskiej sztuki współczesnej

malarstwo, rzeźba, instalacje, ceramika, szkło artystyczne
a także miejsce, gdzie odbywają się koncerty, recitale, spotkania autorskie
dotychczas prezentowali tutaj swoje prace m.in.:

Teresa Pągowska, Jerzy Nowosielski, Jan Tarasin, Rafał Strent, Józef Hałas,
Ewa Walawska, Małgorzata Dajewska, Eugeniusz Get-Stankiewicz, Jacek Sroka,
Wojciech Ćwiertniewicz, Eugeniusz Minciel, Sylwester Ambroziak, Aleksander Roszkowski

GALERIA JADWIGA

kameralne dziewiętnastowieczne wnętrze
wystawy promocyjne

sprzedaż dzieł sztuki wybitnych polskich artystów współczesnych prezentujących wszystkie dziedziny plastyki
unikatowa biżuteria polskich projektantów
konsultacje dla osób i instytucji w zakresie wyboru dzieł, aranżacji wnętrz

ZAMKOWA GALLERY

is situated in the interior of a former chapel which has been specially adopted to become a place
for professionally aranged exhibition

is what remains of a castle complex dating from XIV-th Century

is one of most splendid and most original places where modern polish art is presented
painting, sculpture, installations, pottery, artistic glass

it is also a place where concerts, recitals, meeting with authors are held

it is a place where presented their works:

Teresa Pągowska, Jerzy Nowosielski, Jan Tarasin, Rafał Strent, Józef Hałas,
Ewa Walawska, Małgorzata Dajewska, Eugeniusz Get-Stankiewicz, Jacek Sroka,
Wojciech Ćwiertniewicz, Eugeniusz Minciel, Sylwester Ambroziak, Aleksander Roszkowski

JADWIGA GALLERY

in stylish interior from 19. century
promotion exhibitions

selling of works of art of noted contemporary polish artists who represent all fine arts fields
polish designers unique silver jewellery

advice for private individuals and institutions concering selection of works, interior decoration

**Ośrodek Kultury Wzgórze Zamkowe, Lubin, ul. Piastowska 15,
tel. (076) 44 16 78, fax: (076) 44 49 19**

GRZEGORZ

BED

NAR

SKI